Polska przyspieszyła w wyścigu za zachodnimi zarobkami

Informacja prasowa

10 grudnia 2020 r.

Pensje w Polsce rosły w ostatnich trzech latach 15-krotnie szybciej niż średnio w Unii Europejskiej. To najwyższa dysproporcja co najmniej od 10 lat. Przy takich dynamikach dogonilibyśmy średnią unijną już w 2038 roku – wynika z badania Grant Thornton.

Kluczowe wnioski:

- **Przez ostatnie trzy lata wynagrodzenia w Polsce rosły realnie aż o 5,6 proc. rocznie. To jedna z najwyższych dynamik wśród krajów UE, a średnia płaca unijna niemal stoi w miejscu.**
- **Przy obecnych dynamikach dogonilibyśmy średnią unijną już w 2038 roku. Rok temu okres ten wynosił 31 lat, a dwa lata temu – 39.**
- **Z krajów Unii najszybciej – już za pięć lat – dogonilibyśmy pod względem średniego wynagrodzenia Portugalię. Z Niemcami zrównalibyśmy się za 28 lat.**

Pod względem poziomu wynagrodzeń Polskę od średniej unijnej nadal dzieli przepaść. W Unii Europejskiej tylko sześć państw ma niższe płace niż Polska, z czego cztery wyprzedzamy minimalnie. Średnia polska pensja to 26 proc. pensji niemieckiej i 38 proc. pensji francuskiej. Nawet jeśli wyeliminować różnice w cenach w poszczególnych krajach, rozdźwięk dochodów jest bardzo wyraźny.

Jednak proces doganiania zachodnich krajów przez Polskę postępuje, a – jak wynika z trzeciej edycji raportu „Salary Catch Up Index", przygotowanej przez firmę audytorsko-doradczą Grant Thornton – w ostatnim czasie tempo tego dogadania wyraźnie przyspieszyło.

Jak pokazują dane Eurostatu, w ostatnich trzech latach (2017-2019) dynamika płacy brutto w Polsce wyniosła 5,6 proc. rocznie (po uwzględnieniu inflacji), tymczasem w Unii Europejskiej średni roczny wzrost wyniósł zaledwie niespełna 0,4 proc. Luka w dynamikach między Polską a średnią unijną nie była tak duża przynajmniej od 2010 roku, od kiedy Eurostat prezentuje porównywalne dane. Prawdopodobnie tempo doganiania bogatszych państw UE jest więc najwyższe od globalnego kryzysu gospodarczego z lat 2008-2010, który polska gospodarka przeszła w najlepszej formie ze wszystkich krajów Unii.

Według najnowszej aktualizacji badania Grant Thornton, gdyby średnie dynamiki z ostatnich trzech lat utrzymały się w przyszłości, Polska pod względem zarobków dogoniłaby średnią unijną już za 18 lat – matematycznie rzecz ujmując, przecięcie tych poziomów nastąpiłoby dokładnie w lipcu 2038 roku. W zeszłorocznej edycji analogicznego badania zrównanie płac miało nastąpić dopiero we wrześniu 2069 roku, a w edycji sprzed dwóch lat – w maju 2077 roku.

Wykres 1. Przewidywane daty, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE (uwzględniając realną dynamikę wzrostu)

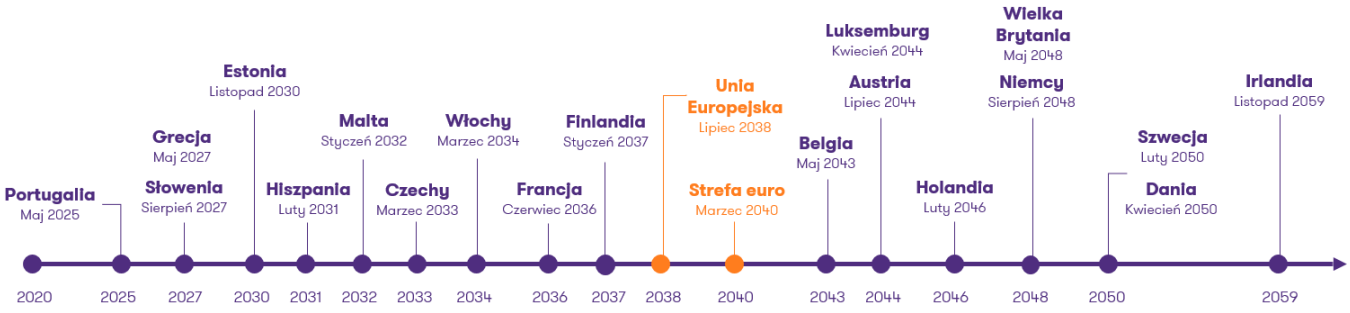

Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2017-2019 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2019 roku.

Pierwszym krajem, który bylibyśmy w stanie dogonić, gdyby utrzymały się obecne dynamiki, byłaby Portugalia – wynagrodzenia przecięłyby się już za pięć lat. Z wynagrodzeniami niemieckimi zrównalibyśmy się w 2048 roku, a najwyższe obecnie płace – luksemburskie – dogonilibyśmy w 2044 roku. Ostatnim dogonionym państwem byłaby Irlandia. Polskie wynagrodzenia zrównałyby się z irlandzkimi dopiero w 2059 roku, ponieważ aktualnie płace w tym kraju rosną stosunkowo szybko.

Co sprawiło, że Polska tak istotnie nadrobiła dystans do bogatszego Zachodu? Częściowo to wynik przyspieszenia dynamiki płac w Polsce (z 4,53% dwa lata temu do 4,66% rok temu i do 5,57% w tym roku), co jest skutkiem przede wszystkim silnego wzrostu gospodarczego, którzy spowodował niedobór rąk do pracy i stworzył tzw. rynek pracownika, a także szybko rosnącego minimalnego wynagrodzenia. Jednak doganianiu sprzyja też spadek dynamiki wynagrodzeń w UE (z 2,65% dwa lata temu do 2,58% rok temu i do 0,37% w tym roku) i Niemczech (z 2,17% dwa lata temu do 1,05% rok temu i 0,92% w tym roku). Choć zmiany te mogą wydawać się niewielkie, liczone nawet w dziesiątych punktu procentowego, to w długim okresie – jako tzw. procent składany – odgrywają dość istotną rolę.

> *Przedstawione w raporcie obliczenia bazują na hipotetycznym założeniu, że dynamiki wynagrodzeń w krajach UE pozostaną w najbliższych dziesięcioleciach na obecnym poziomie. Oczywiście prawdopodobieństwo spełnienia się takiego założenia jest niskie, dlatego nasze obliczenia to nie prognoza, a jedynie symulacja i tylko tak powinny być odbierane. Tym niemniej takie podejście pozwala na wyciągnięcie kilku ważnych wniosków* – zaznacza **Tomasz Wróblewski**, Partner Zarządzający w Grant Thornton. - *Po pierwsze, nasze obliczenia pokazują, że Polska utrzymuje silne tempo doganiania zamożniejszych państw, a w ostatnich latach – głównie za sprawą rynku pracownika oraz szybko rosnącej płacy minimalnej – wręcz ten proces przyspieszył. Po drugie, gdyby obecne dynamiki płac w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej utrzymały się w przyszłości, średnie unijne zarobki moglibyśmy dogonić już za dwie dekady.*

W raporcie zaktualizowano również drugą symulację z poprzedniej edycji, mówiącą o tym, kiedy pensje w Polsce osiągną aktualny stan średniej unijnej i innych krajów UE. W tym przypadku podczas obliczeń

założono, że polskie wynagrodzenia rosną w stałym tempie 5,57% (dynamika z trzech ostatnich lat), a pensje pozostałych państw UE nie rosną wcale (dynamika wynosi 0). Okazuje się, że poziom aktualnych średnich zarobków w UE (3043 EUR brutto miesięcznie) osiągnęlibyśmy za 16 lat. Od poziomu wynagrodzeń najzamożniejszego państwa, Luksemburga, Polskę dzieli 26 lat – osiągnęlibyśmy ich poziom (5064 EUR brutto miesięcznie) dopiero w 2046 roku. Jeśli chodzi o Niemcy – ich obecny poziom (4349 EUR) moglibyśmy osiągnąć za 23 lata.

> *Aby ten okres skrócić, polskie państwo musi tworzyć korzystne warunki do rozwoju przedsiębiorstw (z czym – jak pokazują np. nasze badania dotyczące biurokracji czy zmian prawnych – w ostatnim czasie nie jest najlepiej), a przedsiębiorcy muszą dbać o rozwój swoich firm. Jedynym źródłem zamożności jest bowiem praca. Jeśli chcemy zarabiać więcej, są do tego jedynie trzy drogi. Po pierwsze, moglibyśmy po prostu pracować więcej (np. aktywizując jak największą liczbę osób biernych zawodowo albo później przechodząc na emeryturę), bardziej efektywnie (wytwarzać więcej w tym samym czasie, np. dzięki lepszej organizacji pracy, w tym automatyzacji) lub bardziej innowacyjnie (osiągając większą wartość dodaną z wykonywanych prac). Nadal na tych polach istnieją spore rezerwy i zadaniem zarówno polskiego państwa, jak i polskich przedsiębiorców jest ich maksymalne wykorzystywanie* – uważa **Tomasz Wróblewski**.

Pełen raport dostępny jest na www.GrantThornton.pl.

Kontakt:

Jacek Kowalczyk
Grant Thornton
Dyrektor Marketingu i PR
E jacek.kowalczyk@pl.gt.com
T +48 505 024 168
www.grantthornton.pl

Grant Thornton to jedna z wiodących organizacji audytorsko-doradczych na świecie. Wiedza, doświadczenie i zaangażowanie ponad 3 000 partnerów oraz 50 000 pracowników Grant Thornton dostępne są dla klientów w ponad 140 krajach. W Polsce działamy od 27 lat, a 700-osobowy zespół oraz obecność w kluczowych aglomeracjach (Warszawa, Poznań, Katowice, Wrocław, Kraków i Toruń) zapewniają nam bliski kontakt z klientami oraz umożliwiają realizację wymagających projektów w obszarze usług audytorskich, doradztwa podatkowego, doradztwa gospodarczego, prawnego oraz outsourcingu rachunkowości, kadr i płac bez względu na wielkość, rodzaj i lokalizację biznesu klienta. Klienci firmy to ponad 1800 podmiotów, w tym kilkadziesiąt spółek notowanych na GPW oraz firmy z top 500 największych przedsiębiorstw działających w naszym kraju. Grant Thornton jest wyłącznym partnerem Grant Thornton International w Polsce. Więcej informacji na www.grantthornton.pl